

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 144

Warszawa, niedziela 9 maja 1937 r.

Rok XI

## Krew na ulicach Warszawy

### Co mówią ranni o przebiegu wypadków 1 maja

Przebrzmiały już echa pierwszego maja. Zatarły się w pamięci obrazy rozkrzyczanych żydząków tchórzliwie biegnących przez miasto pod opieką polskich robotników. Pozostał tylko smutny osad, smutny dowód ludzkiego zdziwienia, jakie przy okazji „Święta Pracy” znalazło dla siebie ujście. Bandytyzm i zwyrodnienie wyładowały się nazewnątrz przyzwyczajając zewnętrznie formy walki o prawa ludu.

Czyżby prawem ludu było mordowanie i katowanie?

Czyżby lud chciał naprawdę tylko krwawej swobody, a nie pracy we własnym warsztacie, a nie spokojnego kawałka chleba w pogodnym gronie rodziny.

Wierzyć się nie chce po prostu. Pójdźmy więc do tych, u których najsmutniej i najdłużej pozostaje pierwszomajowe wspomnienie.

#### W szpitalu

Szpital Dzieciątka Jezus. Jasne sale i jaśniejsze słońce. Zielone trawniki i drzewa. Pogoda wśród wszystkich tych pachnących już ogrodów i pogoda, wraz z nadzieją powrotu do zdrowia tych, którym wolno już przeźierać się wśród zielonych trawników i cieszyć blaskiem i ciepłem słońca.

Ale smutna, chociaż niemniej jasna, jest sala szpitalna.

Idziemy na I oddział chirurgiczny. Wielkie otwarte okna, trzy rzędy łóżek wśród rozłożystych liści palm, łagodna, górująca ponad wszystkim postać, matki Boskiej z płonącej u Jej stóp małą lampeczką.

Prowadzą nas do łóżek ofiar przywiezionych w dniu 1 maja. Wszyscy są poranieni nożami, gdyż milicja najwprawniej potrafi i najlepiej lubi operować tą bronią.

#### Napadli stylu

Podchodzimy do łóżka młodego robotnika, Jana Kubackiego. Nóż milicjanta skierowany wprawdzie w kręgosłup, obunóż się po kości pacierzowej naruszając nerwę.

— Jak pan się czuje obecnie?

— Trochę lepiej. Nie mogę tylko chodzić i z pleców wyciągają jakąś materię, czy coś takiego, a to jest takie nieprzyjemne. Dzisiaj mi dał doktor zastrzyk w rękę.

— Czy pamięta pan swego oprawcę?

— Ja go nie widziałem, bo przecież mnie napadł styl. Oni wszystkich napadali stylu, bo się bali spotkać oko w oko, ale mam dużo świadków. On był dowódcą tej bandy.

— Czy przyjaciele pamiętają o panu?

— O nawet bardzo, ciągle mnie ktoś odwiedza i to mnie bardzo cieszy, dlatego bardzo proszę niech pan w moim imieniu podziękuję im w „ABC” za ich takie szczerze serca. Zapewnieniem, że notujemy te słowa z żegnany chorego, by go nie męczyła długa rozmowa.

#### Czułem jak wsadzał nóż

Naprzeciwko leży uśmiechnięty młody bezrobotny Pakulowski Bolesław. Rozmowa podobna. Ze wszystkich zdań przebiega żal, nie gniew, a właśnie żal, że sprawcami bestialstwa są właśnie robotnicy. Żeby to żydzi, to by nikogo nie dziwiło, ale robotnicy tacy sami Polacy.

— Czułem jak mi wsadzał nóż. Naprawdę czułem jak głęboko wchodził mi w bok.

#### Skopał mu głowę

Rozmawiam z odwiedzającymi chorych kolegami. Opisują przebieg wypadku.

— Kiedy Kubacki przebity upadł na ziemię milicjant w zielonych spodniach i długich butach, wskoczył mu na głowę i skopał po twarzy.

W istocie czoło, oczy, nos i policzki rannego pokryte są strupami i sincami. Nie wystarczyło „unieszkodliwić przeciwnika”, a trzeba było wyładować swój zwyrodniały instynkt.

#### Krwawy terror

Pośrodku sali, pod białym, jak

wszystko zresztą tutaj, kwietnikiem, leży szczupły, blady robotnik. Obok niego na niskim stoleczku przysiadła stroskana żona i opowiada mu o sprawach domowych.

To pokrojony nożami i zbity Mandyak Edward.

Napadnięto go wcale nie w pochodzie, wcale nie za to, że krzyzał przeciw żydom i komunie, ale dlatego, że nie chciał uznać w ten sposób obchodzonego „święta pracy” i jak codziennie szedł do swojego zajęcia.

## Zwolnienia aresztowanych

### pod zarzutem udziału w zajściach na Smoczej

W sobotę z Centralnego aresztu śledczego zwolniono szereg osób aresztowanych w dniu 2 b. m., jako podejrzanych o udział w zaj-

Warto się zastanowić, ilu to uczestników pochodu szło szczerze i z przekonaniem. Bo widząc przemarsz ulicami Warszawy miało się wrażenie, że to milicja pilnuje, aby się ktoś nie ośmielił wycofać, że to milicja pędzi wszystkich w pochodzie strachu i przynębienia.

Trzeba naprawdę więcej niż optymizmu, aby wierzyć w takich warunkach w swą siłę i liczebność, nie mówiąc już o najniższym zwycięstwie.

S. L.

ściach na ul. Smoczej. Między innymi zwolniono członka b. Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej p. Okieńczyka.

## Wyniki „Konkursu Pocieszenia”

Do 15 b. m. składać można reklamacje

Po zakończeniu w dniu 5 b. m. terminu zgłaszania nowych prenumerat na „Konkurs Pocieszenia” ogłaszamy poniżej prowizoryczne wyniki konkursu.

Pierwsze miejsce zajął p. Stanisław W. punktów 28, zdobywając I nagrodę — 10-dniowy bezpłatny pobyt nad polskim morzem. Drugie miejsce p. Narcyz R. — 20 pkt., 3-cie Antoni M. 14 i pół pkt., 4-te Władysław K. 11 pkt., 5-te Marian K. 12 pkt., 6-te p. Ch. z Poznania 12 pkt., 7-me p. Aleksandra L. 11 pkt. 8-me p. Janina S. — 10 pkt.

Dalsze miejsca w kolejności zdobytych punktów zajęli: 9-te

### Katastrofa na morzu

LONDYN, 7. 5. Brytyjski statek handlowy „Willesden” (5.000 ton) zderzył się dzisiaj rano skutkiem gęstej mgły na wysokości Hastings z włoskim statkiem „Gran Franco” i zatonał. Załoga „Willesden” opuściła statek i dopłynęła czółnami do przegru. Statek włoski nie poniósł żadnych uszkodzeń i udał się w dalszą drogę w kierunku Bremy.

Tadeusz B. 9 i pół pkt., 10-te Stanisław Z. 9 i jedna szósta p., 11-te Jan Ch. 9 pkt. 12-te p. L. 7 pkt., 13 p. M. Poznania, 7 p., 14 p. Józef N. — 7 pkt, 15-te p. Wiktor S. 7 pkt. i 16-te p. Natalia R. 6 punktów.

W terminie do dnia 15 maja b. r. uczestnicy konkursu mogą składać reklamacje i żądać wyjaśnień w sprawie wyników konkursu.

Po zakończeniu tego okresu za miesiąc jeszcze raz ostatecznie zweryfikowaną listę zdobytych nagród.

## Blum contra Joanna d'Arc

Żyd walczy z tradycją narodową  
Orlean czci swoje święto

PARYŻ, 8.5. 160 deputowanych podpisało protest z powodu zakazu obchodzenia święta Dziewicy Orleańskiej.

Rząd, który udziela wszelkich ułatwień stronnictwom lewicowym nie potrafi zapewnić wolności związkom narodowym. Fakt ten jest dowodem, że rząd nie może zapewnić utrzymania porządku w kraju.

Arceybiskup Paryża kardynał Verdier oświadczył w deklaracji publicznej, że zarządzenie władz państwowych nie jest uzasadnione i domaga się prawa odbycia uroczystego obchodu w przyszłą niedzielę.

W mieście Orlean odbyły się w

ciągu piątku nabożeństwa pamiątkowe. Flaga Dziewicy Orleańskiej zawisła nad gmachem ratusza. W godzinach wieczornych odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze po którym nastąpił pochód przy ogniach z pocho-

dni. W niedzielę przed obrazem Dziewicy Orleańskiej odbędą się od godz. 10 do 13 pochody organizacji społecznych. Liczne związki złożą wieńce przed pomnikiem Joanny d'Arc.

(Wyspiański).

## 18 maja i 10 czerwca

### odbędą się rozprawy o zajścia myślenickie

KRAKÓW, 8. 5. Termin rozprawy przeciwko 49 współuczestnikom zająć w Myślenicach wyznaczony został przez Sąd Okręgowy na dzień 18 maja, a więc najazutrz po Zielonych Świątkach.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Sprawa inż. Doboszyńskiego, którego sądzić będzie Sąd Przysięgłych wyznaczona została na 10 czerwca r. b.

## Pan Simpson

też się żeni

LONDYN, 8.5. Z Nowego Jorku przybyła p. Jacques Raffray, którą spotkał na dworcu Viktoria mr. Ernest Aldrich Simpson, b. mąż narzeczonej ks. Windsoru. Według wersji krążących w londyńskich kołach towarzyskich p. Raffray po uzyskaniu rozvodu ze swym małżonkiem poślubił pana Simpsona.

Wiadomość o tym projekcie matrymonialnym wywołała wielką sensację zarówno w kołach londyńskich jak i nowojorskich. Pani Raffray była w zeszłym roku przez szereg miesięcy gościem pani Simpson, z którą łączyła ją więzy przyjaźni od lat.

## Na schodach kliniki Stomatologicznej

### Usiłował zastrzelić żonę

W sobotę o godzinie za 10 min. 12. na schodach Kliniki Akademii Stomatologicznej rozległy się dwa szybkie po sobie następujące strzały rewolwerowe.

Na odgłos strzałów wybiegł personel kliniki. Na półpiętrze leżała ko-

bieta brocząc krwią. Przy niej leżał mężczyzna, trzymając rewolwer w ręku. Kobieta ranna w głowę, dwoma kulami natychmiast przeniesiono na salę operacyjną Instytutu, gdzie dokonano opatrunku. Mężczyznę przeniesiono do pokoju na dół i tam zastosowano sole trzeźwiące, które doprowadziły go do przytomności.

Po dojeździe do przytomności mężczyzna zwrócił się do woźnego i słabym głosem powiedział: „Proszę oddać mnie w ręce policji”. Ciężko ranną okazała się Melania Rozorow, którą przewieziono do szpitala św. Rocha. Sprawcą strzałów okazał się jej mąż, Bazyl, technik budowlany, zatrudniony przy robotach ziemnych na ul. Sewerynow.

Rozorow swego czasu rozesła się z pierwszym swym mężem, Stanisławem i wyszła przed dwoma laty za Rozorowa. Ostatnio Rozorowa poświęciła się pracy społecznej, pracując jako instruktorka na kursie sanitarnym W. P. Rozorow uważał, że żona go zaniedbuje i na tym tle powstawały częste sprzeczki, które doprowadziły do tego, że Rozorowa wprowadziła się i zamieszkała przy ul. Nowy Świat 8-10 w mieszkaniu, Jana Sydryka. Badany Rozorow zeznał, że zamierzał sobie odebrać życie.

### U. S. A.

#### rajem dla kryminalistów

Ralf Cooper, słynny kryminalog amerykański obliczył niedawno, że z różnych zbrodni i przestępstw żyje i utrzymuje się aż 4 miliony mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Krwawa zbrodnia po pełniana jest w Stanach Zjednoczonych mniej więcej co 20 sekund, ponadto jednej osobie na cztery udaje się uniknąć konsekwencji karnych zbrodnicego czy nu. A więc Ameryka to raj kryminalistów.

W. Z.

MEBLE

WYKWINTNE

W WIELKIM WYBORZE

poleca

KOSEWSKI egz. od  
JEROZOLIMSKA 27 1897 r.